Nr 115. Kraków, Czwartek 22 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Giełda wyborcza.

Kraków, 21 maja.

Nietylko dla naszego miasta, lecz dla całego kraju i jego autonomii miejskiej, wielkie znaczenie mają rozgrywające się obecnie w Krakowie wybory do Rady miasta. Nie skończyły się jeszcze do tej chwili, — ale przebieg ich dotychczasowy z dwóch kuryj wykazał tyle cech charakterystycznych, że nie podobna przejść nad niemi do porządku dziennego.

Już nazwiska wielu z nowo wybranych dotąd radców miasta, nazwiska ludzi, o których osobistej uczciwości nie mamy prawa wątpić, lecz którzy w społecznem i publicznem życiu miasta zupełnie byli nieznani, — świadczą dowodnie, że opinia wyborców, jako taka, żadnej roli przy ich wyborze nie odgrywała. Wybory z Koła wielkiego handlu i przemysłu i z obu oddziałów właścicieli realności były po prostu grą giełdową na pełnomocnictwa i zgromadzone w jednym ręku legitymacye wyborcze. Kto zebrał w swoim ręku pewną liczbę tych cennych dokumentów, szedł na giełdę wyborczą i rozpoczynał grę spekulacyjną, wchodził w układy z właścicielami legitymacyj, stawiając swoją kandydaturę za warunek przyjęcia innych.

Błąd zatem leży przedewszystkiem w ordynacyi wyborczej miejskiej, opartej na systemie kuryalnym. Gdyby istniało jedno tylko, powszechne Koło, jak to jest np. we Lwowie, taki monstrualny wprost sposób przeprowadzania wyborów, jakiego obecnie jesteśmy w Krakowie świadkami, należałby do rzeczy wprost niemożliwych.

Hipokryci konserwatywni straszą „burżoazyę" — że w razie tych ogólnych wyborów do Rady miejskiej, klasa posiadająca pozbawioną byłaby reprezentacyi w Radzie miejskiej. Że takie niebezpieczeństwo jest zwykłym straszakiem na ludzi naiwnych, świadczy o tem wynik wyborów lwowskich. Bo przecież przy takich wyborach tworzą się klasowe komitety różnych sfer społecznych i one dopiero wszedłszy ze sobą w kontakt, wytwarzają pewną opinię, której wyrazem jest lista wspólnych kandydatów. W ten sposób wynik wyborów nie jest zależny od połowu, względnie grabieży kart legitymacyjnych i pełnomocnictw, nie jest wynikiem mniej lub więcej szczęśliwych operacyj na giełdzie wyborczej, lecz daje wyraz opinii ogółu wyborców.

Kraków pada dziś ofiarą przestarzałego, najohydniejszej korupcyi sprzyjającego systemu wyborczego.

Zanim będzie można przeprowadzić reformę ordynacyi miejskiej, trzeba ratować, co się da jeszcze wogóle uratować. — Pozostaje jeszcze Koło inteligencyi, przystępujące we czwartek do urny wyborczej. Zależeć będzie wszystko od tego, czy z Koła tego wyjdą zwolennicy postępowej myśli i niezależnego sądu, czy też kandydaci tej samej konserwatywnej kliki, która rozmyślnie przeprowadziła obecną ordynację wyborczą, jako zabezpieczającą jej dotychczasowy stan posiadania.

Stronnictwo demokratyczne zrobiło wszystko, co w jego leżało mocy, aby ogół obywatelstwa krakowskiego zaznajomić ze stanem rzeczy, aby tchnąć w wyborców ducha świadomości, jaką doniosłość dla sprawy publicznej posiada akt wyborczy, dokonany z rozmysłem i niezależnością obywatelską. A podczas gdy klerykalni konserwatyści, związawszy się z partyą kahału, zwyciężali krecią robotą, podstępnie obmyśloną grą na giełdzie pełnomocnictw i kart do głosowania, — to demokraci zwoływali jedno zgromadzenie wyborców za drugiem, rzucali na nich nowe myśli, nawoływali do samodzielności i wydania uczciwej o ludziach opinii.

Bez względu na ostateczny wynik wyborów, posiew ten nie może nie wydać owoców. Więc też i wdrożona obecnie przez partyę demokratyczną akcya wyborcza musi, wcześniej lub później, wywołać reakcyę, uprzytomnić ludziom, dokąd doprowadzi obecnie przez klikę kahalno-konserwatywną praktykowane macherstwo wyborcze.

Mamy jednak prawo niejakie spodziewać się, że wyborcy z Koła inteligencyi, mający we czwartek wybrać 24 członków reprezentacyi miejskiej, dadzą już wyraz pewnej dojrzałości sądu, że wynagrodzą miastu klęskę i spustoszenie, zrządzone w innych kuryach przez klikę konserwatywną. Gdyby bowiem i ta kurya zawiodła, gdyby zasiliła obóz stańczykowski nową falangą ich zwolenników, — miasto skazane będzie na dalszy zastój w rozwoju idei postępu i kultury.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 19 maja.

(Z pobytu ministra wojny. — Przegląd wojsk przez Czertkowa. — Zapowiedź przyjazdu Włodzimierza i projekty ugodowców. — Egzamina w seminaryum i stanowisko biskupów).

Dziesięciodniowy pobyt ministra wojny Kuropatkina nad Narwią, w tym kluczu strategicznym przyszłej wojny z Niemcami, był bezpośredniem następstwem zdrady Grimma. — Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że najtajemniejsze plany i projekty koncentracyi wojsk, wszystkie zarządzenia i przygotowania fortyfikacyj podziemnych, zostały przez Grimma wydane i owoc wieloletnich zabiegów i tajemniczych środków strategicznych poszedł na marne. Należało więc wszystko z gruntu zmienić, a przynajmniej ułożyć inne plany, których wykonanie wymaga czasu i olbrzymich wydatków. Jeden z generałów wcale nie dwuznacznie w rozmowie towarzyskiej wyjawił skutki roboty Grimma:

— Potrzeba nam przynajmniej dwóch lat czasu na naprawienie zdrady tej kanalii i około 70 milionów rubli nadzwyczajnego funduszu.

Oczywiście generał ów nie wyjawił szczegółów zmian strategicznych i fortyfikacyjnych. Wiemy tylko, że pod samą Ostrołęką stanie nowa forteca a raczej szereg fortów podziemnych, roboty bowiem już rozpoczęto, a grunta ludności miejscowej bezzwłocznie wywłaszczono.

Kuropatkin zjawił się i w Warszawie, ale tylko na kilka godzin dla złożenia wizyty Czertkowowi, jako starszemu co do dawności rangi koledze.

Była to wizyta czysto etykietalna, albowiem z Czertkowem sfery wojskowe wcale się nie liczą. Stanowisko jego, jako dowodzącego wojskami w okręgu warszawskim, jest czysto tytularne i reprezentacyjne, a jako takie, staje się przedmiotem drwin i szyderstw wśród oficerów. — Według regulaminu, generalissimus okręgu musi na wiosnę odbywać przegląd wojskowy. Czertkow, który od wielu lat nie może już wsiąść na konia, mógłby wyręczyć się którymś z pomocników, udawszy np. chorobę. — Ale uparty starzec wolał narazić się na śmieszność, aniżeli pozbawić się zabawki w wodza. Więc przez szereg dni odbywał się na polu Mokotowskiem przegląd wojsk, które obchodził, podpierając się laską i co pewien czas odpoczywając na polowem krzesełku. Naturalnie cały sztab i świta Czertkowa również krążyła „per pedes". Widok był wprost komiczny, a w klubach oficerskich po każdym przeglądzie, krążyły anegdoty humorystyczne o tej farsie przeglądowej i operetkowym generalissimusie.

Natomiast za kilka tygodni odbędzie się pod Warszawą wielka rewia wszystkich wojsk gwardyi w Królestwie konsystującej, w obecności wielkiego księcia Włodzimierza, najstarszego stryja carskiego. — Włodzimierz w powrocie z Londynu z uroczystości koronacyjnych ma zatrzymać się na czas dłuższy w Warszawie. Stąd czynią przygotowania dla jego przyjęcia, zwłaszcza, że rewia, jakiej dokona, ma nosić nazwę „cesarskiej", albowiem Włodzimierz będzie upełnomocnionym zastępcą cara. Wśród garści tutejszych niepoprawnych ugodowców powstał projekt urządzenia jakiegoś festynu na cześć w. księcia Włodzimierza. Agitatorem tego projektu jest August hr. Potocki. Zdaje się jednak, że hr. Potockiemu trudno będzie wciągnąć w swój projekt liczniejsze grono i zapewne będzie się musiał zadowolnić urządzeniem prywatnego pikniku w swojej Jabłonnie. — Wszak pałac w Jabłonnie, pełen wspomnień i pamiątek po księciu Józefie Poniatowskim, nieraz już rozbrzmiewał moskiewszczyzną i hymnem: „Boże caria chrani".

Sprawa egzaminów z języka rosyjskiego w seminaryach duchownych weszła w tym roku w nową fazę i zapewniła rządowi nowy tryumf. Gdy innych lat przedstawiciele okręgu naukowego, obecni na egzaminie, mieli tylko charakter kontrolorów, w tym roku zdanie ich będzie decydujące. Stopień z ćwiczenia rosyjskiego, zapisany przez delegata rządowego, ma decydować o przejściu kleryka z kursu na kurs lub o jego wyświęceniu na kapłana, czyli: nie biskupi będą decydować, kto ma zostać księdzem, ale rząd. Jest to zasadnicze naruszenie prawa kanonicznego. Biskupi założyli wprawdzie protest, ale... bezskuteczny. Dlatego bezskuteczny, że wyrażony w formie prośby wiernopoddańczej, gdy tymczasem należało uczynić sprzeciw z taką godnością i stanowczością, jak to uczynił ów okólnik biskupa wileńskiego ks. Zwierowicza w sprawie szkół cerkiewnych.

Wiem np., że biskupowi kieleckiemu, ks. Kulińskiemu, na jego pokorną prośbę w przedmiocie kwalifikowania kleryków na święcenia kapłańskie, aby go nie pozbawiano przywilejów władzy biskupiej, odpowiedziało ministerstwo spraw wewnętrznych, że „główną powinnością biskupa jest, być posłusznym rozporządzeniom rządu". — Faktem tedy jest, że nikt z kleryków nie będzie teraz wyświęcony na kapłana, jeżeli rząd nie da swego „placet".

Polonus.

Nauczycielstwo grozi strejkiem.

(Korespondencya „N. Reformy").

Lwów, 18 maja.

Dzisiaj odbyło się tutaj posiedzenie pełnego komitetu wiecowego nauczycieli ludowych pod przewodnictwem prezesa Józefa Soleskiego w obecności 20 członków. W obradach wziął także udział poseł Stapiński.

Po gruntownej, kilka godzin trwającej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy członkowie komitetu, uchwalono na wniosek p. Rosoła jednomyślnie:

1) Zaznaczyć wobec Sejmu z całą stanowczością, iż nauczycielstwo od swoich postulatów, uchwalonych na wiecu, za żadną cenę nie odstępuje.

2) W razie dalszego lekceważenia praw nauczycielskich przez Sejm krajowy, wydać manifest do tronu i przeprowadzić strejk nauczycielski.

Aby ostatni punkt wypełnić, postanowiło zgromadzenie przeprowadzić polityczną organizacyę nauczycieli ludowych, poruszyć lud całego kraju i wspólnie z ludem walczyć o swoje prawa.

Równocześnie nałożono na cele organizacyi na nauczycieli całego kraju dobrowolny zawodowy podatek, wynoszący miesięcznie 10 centów od osoby.

Prócz tego powzięto wiele innych taktycznych uchwał, wzywających nauczycielstwo całego kraju, aby zaniechało wnoszenia do Sejmu jakichkolwiek petycyj odmiennych od postulatów wiecowych, bo one są obliczone tylko na rozbijanie solidarności zawodowej.

Po południu odbyła się konferencya członków komitetu z posłami sejmowymi stronnictw opozycyjnych. Przewodniczył obradom prezydent Małachowski. Obrady toczyły się głównie w kwestyi, jakiem tymczasowem polepszeniem płacy nauczycielstwo na razie dałoby się zaspokoić. Członkowie wiecu oświadczyli jednomyślnie, że każde polepszenie nauczycielstwo przyjmie, bo przyjąć musi, atoli wrzenie umysłów dotąd nie ustanie, a organizacya dotąd nie spocznie w swoich zabiegach, dopóki postulaty wiecowe nie będą spełnione. Od nich nauczycielstwo na włos nie odstąpi.

Równocześnie dało zgromadzenie wyraz oburzenia na teroryzm, wywierany przez pewną część powiatowych inspektorów szkolnych.

Posłowie opozycyjni przyrzekli dążenia nauczycielstwa według sił swoich najskuteczniej popierać, poczem odbyło się jeszcze jedno poufne zgromadzenie członków komitetu.

Przez te uchwały i głęboko sięgające środki do ich wykonania, akcya nauczycieli ludowych wstępuje na odmienną drogę od dotychczasowych starań ku wywalczeniu swego bytu i rozwojowi oświaty ludowej.

Echa z Madrytu.

Na kilka dni przed koronacyą króla Alfonsa XIII, ale z powodu tej uroczystości, położono, w obecności króla i królowej regentki, kamień węgielny pod budowę kilku szkół ludowych, co dało dziennikom liberalnym sposobność do zwrócenia uwagi rządu na smutny stan oświaty ludowej w Hiszpanii. — Demokratyczny dziennik „Heraldo" z naciskiem wskazał na fakt, że w Hiszpanii dzisiaj jeszcze znajduje się 12 milionów analfabetów! Wprost uwierzyć trudno, ażeby podobny stan rzeczy panować mógł w kraju, posiadającym starą cywilizacyę.

Karlistyczne pismo „Correo Espanol" został zdenuncyowany o to, że umieścił manifest don Carlosa. Odezwa ta do narodu, nawiązująca do proklamacyi, wydanej przed 16 laty w Lucernie, przedstawia rozpaczliwe położenie kraju i wskazuje na reformy, które don Carlos przeprowadziłby natychmiast, gdyby... zasiadł na tronie.

W Madrycie obiega pogłoska, jakoby don Carlos przebywał nad granicą francusko-hiszpańską, w jakim celu — trudno odpowiedzieć. O wywołaniu ruchu karlistowskiego obecnie mowy nawet niema.

Wspomnieliśmy w kronice przed kilku dniami, że autorowie dramatyczni i aktorzy ogłosili rodzaj strejku z tego powodu, że uczuli się obrażonymi przez usunięcie ich na plan drugi w programie uroczystości. Mianowicie jedyne uroczyste przedstawienie, które według programu miało się odbyć w teatrze „Real", obejmowało obcą operę („Don Juan"), którą w dodatku miał dyrygować obcy kompozytor (Mascagni). Autorowie dramatyczni hiszpańscy podnieśli protest przeciwko obcej inwazyi, ogłosili strejk, aktorowie zaś przyłączyli się do nich. Marszałek dworu królewskiego nawiązał z nimi rokowania i sprawę załatwiono ku obopólnemu zadowoleniu.

Doniesienia o zamachu na króla wielce odbiegają od siebie. I tak według jednego z telegramów madryckich, o godz. 2 po południu w sobotę, gdy król opuszczał pałac, jakiś człowiek podał mu bukiet, w którym tkwił sztylet. Majordomus, który bukiet odebrał, skaleczył się w rękę. Inny telegram powiada, że zamach cały ogranicza się do skromnych bardzo rozmiarów, że mianowicie jakieś indywiduum pchało się siłą do powozu królewskiego. Według oświadczenia Sagasty niewiadomo, czy chodzi o ciekawość, czy o zbrodniczy zamiar. Wieść o zamachu na króla rozszerzyła się po mieście lotem błyskawicy, a publiczność witała go owacyjnie. Ogólnie zrobiono spostrzeżenie, że król był rozdrażniony i nie odpowiadał na powitania.

Krwawy odwet.

Spełnienie wyroku na skazanym na śmierć mordercy Sipiagina Bałmaszewie — opóźniło się podobno z tej przyczyny, ponieważ w Petersburgu nie miano pod ręką... kata i trzeba go było dopiero sprowadzić z... Warszawy. Tam widocznie nie braknie tego rodzaju wykonawców rosyjskiej „sprawiedliwości".

Jeżeli wiadomość ta zgadza się z prawdą, to fakt ten zakrawa doprawdy na krwawą ironię. A więc w stolicy państwa, którego liczni satrapi odgrywają dobrowolnie i z lubością rolę katów, nie było kata z procederu. Widocznie dotychczas ci dobrowolni kaci-dygnitarze wystarczali zupełnie dla zabezpieczenia „ładu i porządku" w stolicy i w państwie. Tylko w Warszawie potrzeba było obok nich jeszcze specyalisty, fachowca. — To także znamienne „signum" rzekomego polepszenia się stosunków polsko-rosyjskich.

Jeden znów z tych katów-dygnitarzy doznał na sobie krwawego odwetu ze strony katowanych. Jak już wczoraj doniosły telegramy, gubernator wileński zraniony został dwukrotnie strzałami rewolwerowemi przez niejakiego Hirsza Zeckerta, jak się zdaje, żyda.

Zamachy takie, przybierające charakter skrytobójstwa, potępiamy jak najsurowiej, jak wogóle każdą zbrodnię. Gdy jednakże zachodzą w Rosyi, bynajmniej im się nie dziwimy. Byłoby nawet dziwnem, gdyby się tam nie wydarzały. Sposób, w jaki rząd rosyjski przytłumia wszelki uprawniony i legalny odruch ludności przeciwko niesłychanemu uciskowi i straszliwej wprost korupcyi w administracyi wewnętrznej, musi wprost wywoływać gwałto-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

115 (Ciąg dalszy).

Gdy późno w nocy znalazła się w wagonie, w przyćmionem coupé, gdzie na jednej z kanap spał już na dobre pan Adam, wielkie westchnienie podniosło jej piersi. — Dzięki Bogu, powracam! — I czuła, że poza sobą niczego nie żałuje, że żadne więzy jej nie łączą z tem, co opuszcza, że cała dusza jej rwie się naprzód, naprzód do swoich, do domu, do kraju! naprzód, do obowiązków, do wypełnienia powołania, do pożytecznej działalności!

I nawet gorycz, nagromadzona na dnie duszy, roztapia się powoli, i żal za doznaną krzywdę znika, i wraca już dawna wesołość, chęć do dobrego, i wiara w przyszłość i w szczęście.

Sen zaczął sklejać jej powieki. Ale zerwała się jeszcze i wyprostowana poczęła odmawiać wieczorne pacierze. Szła modlitwa do Boga z głębi radosnego serca i składała Mu daninę wdzięcznej i uspokojonej duszy.

— Ach, jeszcze Zdrowaś Marya za Jerzego — przypomniała sobie. I sennie trochę zaczęła: — Zdrowaś Marya, łaskiś pełna... — a dusza jej poleciała poprzez obce kraje, przez góry i doliny, ku śnieżnym stepom i nad samotną jego głową zawisła. — Święta Maryo, Matko Boska, módl się za nami... Za nami? za nami dwojgiem... za nim i za mną i wszystkimi naszymi, ukochanymi, za krajem naszym, za nami, módl się, święta Maryo! teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

CZĘŚĆ III.

I.

Gdy pociąg wjechał na oświecony dworzec i Zosia ujrzała przez okno żydów, popychających się ku wagonom trzeciej klasy, żołnierzy, spieszących z tłomokami na plecach, i zbitą w kupę publiczność przed drzwiami restauracyjnej sali, i te wszystkie twarze prawie znajome, te głosy przeciągające i trochę śpiewne, te czapki, te kalosze, te czerwone nosy, których od tak dawna nie widziała, gdy tragarz, biorący rzeczy, zapytał pana Adama:

— A ci pan każe na zwoszczyka — ją ogarnęła szalona radość i zaczęła potrząsać ramieniem stryja, którego się uczepiła, i krzyczeć mu do ucha:

— Stryjciu! co za szczęście! co za szczęście!

Na dworcu był tłok, hałas, rwetes okrutny. Jednocześnie prawie kilka pociągów odchodziło w różne strony. Sale były przepełnione. I Zosia zdziwiła się, zauważywszy, iż publiczność tutejsza była bez porównania ruchliwszą i głośniejszą od zagranicznej. — Panie zwłaszcza biegały i ruszały się ciągle, niepokoiły się i niecierpliwiły. W restauracyjnej sali, gdzie wypadło czekać na odbiór kufrów, huk i brzęk szkła i sztućców był nieustający.

I na ulicy, w okolicach dworca, huczno też było, dorożki i powozy snuły się w różnych kierunkach, stukając po nierównym bruku. — Tramwaje dzwoniły. Pomimo wieczornej pory, wozy ładowne i skrzypiące sunęły ku kolei. Turkot zagłuszał rozmowę.

Ale nagle wjechano pod sklepienie Ostrej bramy, zadudniło, echo odbiło się od muru — i konie zwolniły kroku. Na wąskiej ulicy, co się ciągnęła za bramą, cicho było. Powozy, idące stępa, nie sprawiały hałasu. Z obu stron piętrzyły się mury, a nad niemi było niebo czarne, zasiane gwiazdami. Od dołu latarnia rzucała żółtą smugę światła.

Zosia odwróciła się. Wysoko w kaplicy migotała lampa, czuwająca wiecznie, mrugająca czerwonym płomykiem przed obrazem, płomykiem cichym i nieśmiałym, ale wiernym i nigdy nie gasnącym. A w dole, w mrokach kolumnady, majaczyły jakieś postacie, pochylone były, upadające do stóp tej świętej, która stamtąd, z głębi kaplicy, zsyłała łaski naokół i w ciszy nocnej przemawia do tych serc zbolałych i słucha tych westchnień.

— Stryjciu, ja muszę wysiąść — szepnęła Zosia — ja tu muszę się pomodlić.

I gdy uklękła na kamieniu zimnym i głowę pochyliła na złożone dłonie, rozrzewnienie wielkie ją porwało. Witała się z ziemią rodzinną, zespalała się z nią, kolanami w nią wrastała i mówiła do niej: Nigdy już, nigdy ciebie nie porzucę. A z tej zimnej ziemi i z ciemnych murów i z nieba, zasianego gwiazdami, szła ku niej jakaś moc dziwna i szedł smutek łagodny i słodki i rozlewał się po jej duszy. A też i wdzięczność ogromna rosła w niej, że oto po długiem rozstaniu, po przebytych próbach, po grożących nieszczęściach, po tylu przejściach i zmianach: jest tu znowu u stóp tej świętej, tak jak dawniej, i że wszystko, co groziło, przeszło już, przeminęło jak burza i ona tu jest znowu nienaruszona, swobodna.

— To dlatego, abym się stała użyteczną tutaj — myślała.

I naraz, dawna przysięga, wykonana wspólnie z Anią, i dawne plany i postanowienia i Biały Dwór i wszystko, co było w niej najlepszego, stanęło przed nią, wołając na nią wielkim głosem. I czuła, że to wszystko jest jej tak drogie, tak bliskie, że radaby za to krew przelać do ostatniej kropli i życie oddać do ostatniego tchu.

— Matko święta! Matko święta! — powtarzała, nie mogąc się zdobyć na więcej słów.

— No, dosyć już, dosyć — rzekł wreszcie pan Adam, który po odmówieniu na klęczkach trzech pacierzy, stał za nią z czapką w rękach. — Jutro przyjdziesz, a dziś późno.

Ale nazajutrz nie do Ostrej Bramy poszła Zosia na mszę. Bliżej było do kościółka Bonifratrów, a stamtąd już bliziutko do panny Narguttówny. Więc po rannej mszy do niej zaszła, chcąc jeszcze zastać ją w domu przed lekcyami i oddać jej całą paczkę rzymskich świętości, które jej stamtąd przysyłano. Panna Paulina ucieszyła się bardzo na widok Zosi, a że było jeszcze dość czasu do lekcyi, więc posadziła ją na kanapie i rozpytywała o wszystko. Jakże Rzym? czy piękny? A papież? A kościół św. Piotra? A te wszystkie nabożeństwa i ceremonie? A mama cóż i Terenia? Jakże ich klasztor, czy dobrze idzie? czy wstępuje dużo osób? czy już w habitach? Zosia odpowiadała na wszystko. Aż wreszcie panna Paulina zafrasowała się i zdobywając się na minę obojętną, spytała:

— A ty... kochana? Cóż, wychodzisz za mąż?

Nagły rumieniec oblał twarz Zosi i stara panna zmieszała się, coś tłomaczyć zaczęła i sama zaczerwieniła się i spuściła oczy.

Chwilę trwało zakłopotanie, aż Zosia wybuchnęła śmiechem.

— Ach, Boże! — zawołała — co tu taić! Mama i Terenia chciały mnie wydać za tego pana, więc namawiały i ja się zgodziłam. No i byliśmy zaręczeni. Ale potem przekonałam się, że ten pan wcale mnie nie kochał i na to nadjechał stryjcio, więc zabrałam się i uciekłam do domu. — I, pani droga! pani niema pojęcia jaka ja jestem szczęśliwa! jak mi dobrze!

— Tak? A ja słyszałam... Mela mówiła... a jakże. No i nie żałujesz jego? — I panna Paulina starała się swoje czarne oczy zapuścić aż w głąb serca Zosi i przeczytać je nawskróś.

— Ani trochę, ani tyle! Ach, on nie wart żałowania! dodała poważniej. On mi tam zatruł życie. No, ale rzecz skończona, dzięki Bogu! Nie zobaczę go już nigdy w życiu i myśleć o nim nie chcę.

Po wyjściu Zosi, panna Paulina długo siedziała zamyślona, nawet zapomniała o codziennem śniadaniu dla córki stróża, która po przebytej chorobie, potrzebowała dobrego odżywiania, i dla której obowiązała się co dzień na benzynowej swej maszynce ugotować mocnego rosołu. I dopiero wejście bladej dziewczynki wyrwało ją z zadumy.

— I po co ja o tem pisałam do Jerzyka — szeptała do siebie, przygotowując rondelek i skrobiąc jarzyny do zupy. — Smutku tylko przysporzyłam mu niepotrzebnie. Ot, biedne moje dziecko...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wną reakcyę. Natura ludzka zniesie dużo, jest jednakże granica jej wytrzymałości, której bezkarnie przekroczyć nie wolno, bo wówczas znów, nawet w najbardziej cywilizacyą i kulturą uszlachetnionych społeczeństwach budzą się instynkta zwierzęce, skupiające się w jednem niepohamowanem pragnieniu zemsty. — W Rosyi zaś granicę tę przekracza się co chwilę.

Świeżo znów powrócono tam w rozleglejszej niż dawniej mierze do systemu **kar cielesnych** za wszelkie przekroczenia porządku publicznego. Nie dość, że stawiających opór na ulicy rozpędza się nahajkami — ale i uwięzionych katuje się w barbarzyński sposób. Tak postępowano ze studentami a nawet ze studentkami, tak z robotnikami strejkującymi, zwłaszcza zaś z zbuntowanymi w południowych guberniach chłopami.

Trudno zaś przypuszczać, iżby niższe organa na własną rękę i własną odpowiedzialność dopuszczały się tego rodzaju gwałtów, które najbardziej oburzają naturę ludzką. Przeciwnie, zdaje się być rzeczą pewną, że rozkaz do takiego sposobu uśmierzania rozruchów wyszedł z Petersburga, niezawodnie od nieboszczyka **Sipiagina**, że także przez jego następcę **Plehwego** uznany został za dobry i odpowiedni. — Przemawia za tem fakt, iż właśnie charkowski gubernator, książę **Obolenski**, który jawnie i bez sądu skazywał „buntowników" na pałki, — otrzymał teraz wysoki order.

Cóż więc dziwnego, że domniemany wznowiciel barbarzyńskiego postępowania Sipiagin, padł od kuli sfanatyzowanego rozpaczą młodzieńca, i że podobny los spotkał teraz niemniej „energicznego" według pojęć władzców rosyjskich gubernatora wileńskiego, generała **Wahla**.

Wiadomości, jakie nadchodzą o tym zamachu, podają wyraźnie jako motyw czynu Zeckerta zamiar pomszczenia gwałtów, jakich się dopuszczały władze wileńskie niedawno temu na wyraźny rozkaz **Wahla** podczas ulicznych demonstracyj socyalistycznych.

Z innej strony donoszą zaś, że Zeckert był tylko wykonawcą wyroku śmierci, jaki wydano na Wahla w kołach rewolucyjnych. Wyroki takie ferowano tam podobno także na kilku innych katów-dygnitarzy, tak że wkrótce może o nowych usłyszymy zamachach. Świeżo znów odebrał sobie życie młodzieniec z poważanej rodziny, nie chcąc być wykonawcą takiego wyroku, do czego go los wyznaczył.

Gwałt pobudza do gwałtów. Stara to jak świat zasada, ona też tłómaczy zupełnie wszystkie te tak liczne w ostatnim czasie w Rosyi polityczne zbrodnie. Wierzyć się też nawet nie chce, iżby było prawdą, co donoszą, że publiczność wileńska rzuciła się po zamachu na Zekerta i nietylko sama wydała go w ręce policyi, ale nawet pastwić się nad nim miała. Wobec krwiożerczej, graniczącej wprost z obłędem prześladowczym natury generała Wahla, która tak często dawała się we znaki mieszkańcom Wilna, podobny poryw publiczności trudno sobie psychologicznie wytłómaczyć.

Podobno i pan **Plehwe** otrzymał już listy, grożące mu takimsamym losem, jaki spotkał jego poprzednika. Wobec tego zupełnie wiarogodnie brzmi wiadomość, iż w kołach rządowych, teraz zwłaszcza, po straceniu Bałmaszewa, panuje wielka trwoga, i że wszystkich dygnitarzy otoczono potrójnym kordonem straży bezpieczeństwa.

Obiegają pogłoski, że Pobiedonoscew, przebywający obecnie w **Wiesbadenie**, otrzymał wskazówkę, ażeby stamtąd pod pozorem nadwątlonego zdrowia podał się do dymisyi.— W chwili jednakże, gdy za katowanie bezbronnych dygnitarze-siepacze w Rosyi otrzymują ordery, trudno dać wiarę tej wieści.

Gwałty pruskie.

Z martyrologii dzieci polskich w zaborze pruskim. Katowanie dziatwy polskiej przez szkolnych siepaczy państwa „ładu i porządku" wcale nie ustaje. Z Nowego Kramska w W. Ks. Poznańskiem donoszą „Wielkopolaninowi":

„Tutejszy nauczyciel, Niemiec, **Freier**, używa bardzo często kija, aby wpajać naukę religii dziatkom naszym w języku niezrozumiałym. Tę metodę zastosował także do córki gospodarza Józefa Konopnickiego. **Konopnicka** opuściła szkołę z dniem 1 kwietnia. Na początku lutego miał nauczyciel ten wykład religii, a raczej naukę o Sakramentach św. Konopnicka nie umiała powtórzyć słowa „Sakramentalien", a mówiła „Sakramente". Za to zatrzymał ją nauczyciel godzinę i dał jej 4 „łapy", we wtorek znowu godzinę i 4 „łapy" tak silne, że **skórę na palcach przeciął**, we środę godzinę i 4 „łapy" oraz dał jej jeszcze przydomek „Kebnitzer Fräulein".

„Jeszcze brutalniej obszedł się z drugą 11-letnią córką p. Konopnickiego. Nie mogła się ona porozumieć z nim w języku niemieckim. Za to **bił ją po głowie kijem, tak, że miała guz na grubość palca — oko zaś uderzeniem kija tak potłukł, że lekarz** w Babimoście **leczył dziewczynkę blisko 5 tygodni**, a 3 tygodnie była w Poznaniu w klinice ocznej p. dra Bogdana Wicherkiewicza, któremu zawdzięczać mogą rodzice, że dziecko oka nie utraciło.

„Nauczyciel zobowiązał się wprawdzie zapłacić koszta kuracyi, ale kto wynagrodzi dziecku ból, kto wynagrodzi strapienie rodzicom, wszystkie zabiegi, starania i troski rodziców o zdrowie dziecka?

„Dodaję, że 9-letnia córka Konopnickiego, która teraz przeszła do 2 klasy, nie umiała w dniu 2 maja historyi po niemiecku, za to dostała „łapy" i miała następnego dnia zgłosić się do niego z poprawką. Tego ona nie rozumiała, bo po niemiecku nie umie, więc pan nauczyciel wybił ją po rękach tak mocno, że dziecko, które jest słabowite, płakało aż do wieczora".

Oto owoce obecnego systemu szkolnego. Biedne dzieci polskie!

Znów proces o zbieranie składek na Wrześnian. O składki na Wrześnię miał p. Franciszek Zając z Hajduk na Śląsku już drugi termin w sądzie ławniczym w Królewskiej Hucie. — Pierwszy termin odroczono, ponieważ nie było dostatecznego dowodu, a wachmistrz Kubetta zobowiązał się dostarczyć świadków, którzy potwierdzą winę oskarżonego. To mu się nie udało. Nowy świadek nie mógł zeznać, że p. Zając zbierał składki bez pozwolenia naczelnego prezesa. Sąd więc znów odroczył drugi termin, aby Kubetta dostarczył dalszych dowodów. Zastępca prokuratora wywodził, że skoro p. Zając chciał zbierać składki na polskich agitatorów (?!), powinien był udać się do Galicyi!

Bezczelność!

Nie ułaskawił podobno cesarz Wilhelm **Piaseckiej**, która, skazana w sprawie zaburzeń we Wrześni, wniosła do tronu podanie o ułaskawienie. Pozytywnej uchwały brakuje dotąd.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 21 maja.

Na wielkie rozbicie głosów zanosi się przy jutrzejszych wyborach z Koła inteligencyi, zważywszy, że wogóle na wszystkich, w obieg puszczonych listach, zamieszczono nie mniej i nie więcej, jak **57** kandydatów, — na 24, których ma się jutro wybrać.

Wobec tego ta lista zapewnione będzie mieć zwycięstwo, **na której nie będzie skreślań i poprawek**. Wszystkich więc szczerych zwolenników demokracyi, postępu i niezależności obywatelskiej, prosimy usilnie, aby **bez zmian** na karcie swojej wypisali nazwiska naszych kandydatów. Są nimi pp.:

1. Dr **Bandrowski** Ernest, profesor szkoły przemysłowej.
2. **Bartoszewicz** Kazimierz, literat.
3. Dr **Bujwid** Odo, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
4. Dr **Chmura** Wincenty, sekretarz sądu.
5. **Czubek** Jan, prof. gimn.
6. Dr **Doboszyński** Adam, poseł do Rady państwa.
7. **Friedlein** Józef, prezydent miasta.
8. **Grottger** Jarosław, nadrewident kolei państwowej.
9. Dr **Guńkiewicz** Bronisław, adwokat.
10. **Katyński** Zdzisław, radca sądu.
11. **Klemensiewicz** Edmund, notaryusz.
12. Dr **Kohn** Maksymilian, lekarz.
13. **Maciołowski** Julian, dyrektor szkoły wydziałowej.
14. **Niemetz** Alojzy, dyrektor kancelaryjny.
15. **Patelski** Franciszek, nadinżynier kolei państwowej.
16. **Rotter** Jan, poseł do Rady państwa.
17. **Skąpski** Stanisław, zarządca pocztowy.
18. **Sołtysik** Tomasz, dyr. gimnazyum.
19. Ks. dr **Spis** Stanisław, kanonik, profesor Uniw. Jagiellońskiego.
20. Dr **Trzebicky** Rudolf, lekarz, profesor Uniwersytetu.
21. **Turski** Władysław, nadinżynier Wydziału krajowego.
22. **Uderski** Edward, inżynier.

Aby tę listę uchronić od kreślań, pozostawił komitet demokratyczny 2 miejsca wolne, chcąc wyborcom dać możność dowolnego ich wypełnienia.

Oprócz tej listy komitetu demokratycznego, istnieje lista konserwatywna z 24 kandydatami; również pełną liczbę kandydatów stawiają, omówione wczoraj przez nas listy: komitetu dra Dobiji, zwanego także „urzędniczo-obywatelskim", i „Głosu Narodu". Obie ostatnie listy są kombinacyą listy konserwatywnej. Partya **socyalno-demokratyczna** stawia tylko dwóch kandydatów: dra Zygmunta **Marka**, kandydata adwokackiego, i Bronisława **Urbanowicza**, urzędnika kolei państwowych.

Wybór 24 radców miasta z I Koła (inteligencya) odbywać się będzie jutro, we czwartek, dnia 22 maja zrana od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 5 po południu. — W kole tem uprawnionych do głosowania jest 3.408 wyborców, którzy oddawać będą swe głosy w 10 sekcyach. I tak: w sekcyi I głosować będą wyborcy od liczby porządkowej 1 do 340 w sali obrad Rady miasta (magistrat, II piętro); w sekcyi II od 341—680 w sali konferencyjnej Rady miasta (magistrat, II piętro); w sekcyi III od 681—1.020 w sali konferencyjnej Magistratu (magistrat, I piętro); w sekcyi IV od 1.021—1.360 w sali wydziału II Magistratu (magistrat, I piętro, schody boczne); w sekcyi V od 1.361—1.700 w sali wydziału II Magistratu (magistrat, I piętro, boczne schody); w sekcyi VI od 1.701—2.040 w sali wydziału III Magistratu (magistrat, parter, z podwórza); w sekcyi VII od 2.041—2.380 w sali wydziału V Magistratu (magistrat, I piętro, z podwórza); w sekcyi VIII od 2.381—2.720 w sali Dziennika podawczego Magistratu (Magistrat, parter); w sekcyi IX od 2.721 do 3.060 w sali Komisaryatu obwodu I (ulica Poselska, l. 8, parter); w sekcyi X od 3.061—3.408 w sali komisaryatu obwodu II (ulica Poselska, l. 8, parter).

Dla jutrzejszych wyborów ustanowiono następujący skład komisyj wyborczych: w sekcyi I: dr Cyfrowicz Leon, dr Lustgarten Ludwik i dr Styczeń Wawrzyniec; w sekcyi II: dr Kohn Maksymilian, Nowacki Władysław i dr Paszkowski Franciszek; w sekcyi III: dr Paweł Popiel, dr Rothwein Leon i ks. dr Spis Stanisław; w sekcyi IV: dr Jordan Henryk, Kwiatkowski Jan i dr Rosenblatt Józef; w sekcyi V: ks. dr Bukowski Julian, Schwarz Henryk i dr Staniszewski Walenty; w sekcyi VI: Bartoszewicz Kazimierz, Federowicz Jan Kanty i dr Ponikło Stanisław; w sekcyi VII: dr Bandrowski Ernest, Epstein Juliusz i dr Kasparek Franciszek; w sekcyi VIII: Rotter Jan, Landau Hirsch i hr. Wodzicki Antoni; w sekcyi IX: dr Domański Stanisław, Stryjeński Tadeusz i dr Wechsler Maurycy; w sekcyi X: Beringer Wandalin, dr Doboszyński Adam i Jawornicki Józef.

Punktualnie o godzinie 5 po południu zamkniętem zostanie głosowanie — poczem komisye wyborcze przystąpią do obliczenia głosów, co gdy nastąpi, ogłoszonym zostanie wynik wyborów.

Pospolity paszkwil rozlepiło wczoraj po mieście anonimowe „grono wyborców konserwatywnych". Z świętem oburzeniem rzuca się owo sławetne „grono" na komitet demokratyczny za to, że wyborcom z Koła inteligencyi rozsyła karty do głosowania, wypełnione już nazwiskami kandydatów, wraz z urzędowemi kopertami. Tak karty do głosowania, jak koperty opatrzone są urzędowemi pieczęciami. Owo „grono konserwatywne" rzuca niczem nie popartą, pospolitą insynuacyę, że „magistrat nie wydał tych kart i kopert", że więc „zostały nielegalnie wydobyte, albo podrobione", — a zatem są nieważne.

Mamy tedy obowiązek stwierdzić, że przedewszystkiem **te karty i koperty są ważne**, bo nabyte zostały w magistracie w sposób **równie legalny**, w jaki firmanci kahalno-konserwatywnej kliki nabywali karty do głosowania w innych kuryach i, wypełniwszy je nazwiskami kandydatów, rozsyłali wyborcom.

Komitet demokratyczny zatem poszedł w tym wypadku wyjątkowo drogą, wskazaną im przez kahalno-konserwatywnych firmantów. Co im było wolno, tego nikt nie miał prawa odmawiać demokratom.

Śmieszne już tylko są twierdzenia dalsze owego „grona konserwatywnych wyborców", że tęsamą praktykę wyborczą, którą konserwatyści stosowali w innych kuryach, przeniesioną przez demokratów do kuryi inteligencyi, „napiętnować należy, jako nielegalną i ubliżającą wyborcom".

Oni, ci gwałciciele sumienia ludzkiego i poczucia moralności wyborczej, mają czelność „piętnowania" tego, co jest najlegalniejszym w świecie aktem.

Nie mamy też innego życzenia ponad wyrażone przez owo anonimowe grono konserwatywne, aby każdy wyborca wypełnił swoją kartę według „własnego najlepszego sumienia i przekonania". Wtedy lista demokratyczna będzie mieć zapewnione zwycięstwo.

Powtarzamy: **karty do głosowania i koperty**, rozesłane przez komitet demokratyczny wyborcom z Koła inteligencyi, **nabyto w najlegalniejszy w świecie sposób w magistracie krakowskim**. Każdy wyborca może je z czystem sumieniem zanieść jutro do urny wyborczej, **gdyż są one urzędowo ważne**.

Przy wczorajszych wyborach z Koła II B. wybranych zostało 12 kandydatów listy konserwatywnej, jak to zresztą było do przewidzenia. Uprawnionych do głosowania w tem Kole było 1111 wyborców; oddało głos 934. Z tego otrzymali i wybrani zostali pp.: 1) Dr Pareński Stanisław, 896 gł. 2) Schwarz Henryk, 623 gł. 3) Ks. dr Bukowski Julian, 622 gł. 4) Dr Muczkowski Józef, 618 gł. 5) Drozdowski Stanisław, 602 gł. 6) Dr Łepkowski Karol, 596 gł. 7) Godzicki Jan, kupiec i właściciel realności, 595 gł. 8) Suski Wiktor, kupiec, 594 gł. 9) Dr Bobilewicz Adam, adwokat, 591 gł. 10) Dr Fischler Adolf, adwokat, 553 gł. 11) Judkiewicz Jakób, współwłaściciel młyna, 547 gł. 12) Kosobucki Piotr, majster ślusarski, 529 gł.

Po wybranych otrzymali kandydaci listy demokratycznej: 1) Jan Kwiatkowski, przemysłowiec, 375 gł. 2) Dr Jakubowski Jan, adwokat, 349 gł. 3) Gorecki Józef, przemysłowiec, 328 głosów. 4) Fritsch Herman, kupiec, 321 gł. 5) Meus Rajmund, cudowniczy, 318 głosów. 6) Laberschek Herman, cukiernik i właściciel realności, 308 gł. 7) Dr Teichman Aleksander, lekarz, 295 g. 8) Dr Krongold Wilhelm, lekarz, 295 gł. 9) Jugendfein Adolf, właśc. realności, 292 gł. 10) Dr Wechsler Maurycy, adwokat, 290 gł. i 11) Himmelblau Fabian, księgarz, 286 głosów.

Padł przy tych wyborach tyle zasłużony dla miasta radca doświadczony i znawca wszystkich spraw aktualnych, p. Jan **Kwiatkowski**, zasiadający w reprezentacyi miejskiej od czasów najdawniejszych. Świadczy to o bezwzględności komitetu kahalno-konserwatywnego, który w niepodzielne swoje panowanie pragnie wziąć rządy miasta.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Rozstrzygnięcie konkursu. Sąd konkursowy w sprawie projektu na wielki ołtarz dla kościoła parafialnego w Zakopanem, zebrał się wczoraj w Krakowie pod przewodnictwem ks. K. Kaszelewskiego, proboszcza z Zakopanego. Sędziami byli pp.: Konstanty Laszczka, Józef Mehoffer, Sławomir Odrzywolski, Tadeusz Stryjeński i Stanisław Tomkowicz. Z nadesłanych 28 projektów uznano za nadające się do bliższego rozpatrzenia projekty, opatrzone godłami: „Mnich", „Giewont", „Wieczornik", „Per aspera", „Stella", „Zakop" i „Sw. Anna".

Po długiej dyskusyi, przyznano pierwszą nagrodę w kwocie 500 koron jednogłośnie projektowi pod godłem: „Zakop". Nagrodę drugą w kwocie 200 koron przyznano większością 4 głosów projektowi pod godłem: „Stella". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu, który otrzymał pierwszą nagrodę, jest p. Franciszek Mączyński, architekt w Paryżu. Sąd konkursowy uznając zalety projektu, zalecił go do wykonania. Autorem projektu nagrodzonego drugą nagrodą, jest p. Michał Łużecki, architekt we Lwowie. Prócz projektów nagrodzonych, odznaczono zaszczytną wzmianką, projekty pod godłami: „Wieczornik" i „Giewont". Nazwiska autorów tychże projektów zostaną ogłoszone po nadejściu pozwolenia na otwarcie kopert, które należy przesłać na ręce komitetu parafialnego w Zakopanem.

Wystawa projektów nadesłanych na konkurs otwartą będzie dla publiczności przez dni 14 od dnia 22 maja w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie (Plac Szczepański), poczem podobna wystawa urządzona będzie w Zakopanem.

Koncert „Harmonii" na plantach odbędzie się we środę dnia 21 b. m. pod pomnikiem Jagiełły i Jadwigi wieczorem o godzinie $6^{1}/_{2}$.

Cykl obrazów „Quo Vadis" Piotra Stachiewicza obudził ogromne zainteresowanie wśród licznych drużyn, zwiedzających Kraków w czasie świąt. — W godzinach południowych natłok był tak wielki, że niepodobna było swobodnie się poruszać. W przyległych salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych zwiedzało wystawę tysiąc osób miejscowych i przejezdnych.

Z koła filozoficznego uczniów uniw. Jagiell. Jutro we czwartek dnia 22 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali XLIII Collegium novum posiedzenie Koła z porządkiem dziennym: 1) Wykład dra S. Grabskiego: Jan Śniadecki. 2) Dyskusya.

Wielki festyn odbędzie się d. 15 czerwca b. r. w parku krakowskim. Dochód z festynu przeznaczony na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego. Panie, biorące udział w tym tak sympatycznym festynie, zbierać będą fanty, również cały komitet obmyślił niebywałemi niespodziankami festyn urozmaicić.

Zapowiedź festynu. Festyn na dochód „Przytuliska uczestników powstania z roku 1863—64" odbędzie się staraniem komitetu pań i panów w niedzielę dnia 1 czerwca b. r. w parku dra Jordana. Udział w komitecie, który wypracował szczegółowy program na zebraniu w dniu 14 b. m., przyjęły panie: prezesowa komitetu Grodzicka, Lipowska, Mieroszowska, Korczyńska, Drohojowska, Epsteinowa, Niewiarowska, Richthofenowa, Borzęcka, Hupkowa, Gostkowska, Homolacsowa, oraz panowie: Kułakowski, Kotarski, Niewiarowski i Turowski.

Chociaż sam cel niewątpliwie publiczność zniewoli do licznego współudziału, to jednak i program pociągnąć winien, gdyż nie szczędzono trudu, ażeby rozmaitością interesujących niespodzianek uprzyjemnić festyn w wysokim stopniu.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy daje w bieżącym tygodniu dwie premiery: W sobotę „Pogrzeb" Kazimierza Laskowskiego, w niedzielę „Kaśka Karyatyda". Jak wiadomo, „Pogrzeb" budzi powszechne zainteresowanie, jako ideowe uzupełnienie „Wesela", którego symboliczny złoty róg cytowany jest w „Pogrzebie" kilkakrotnie. Na premierę spodziewany jest przyjazd autora.

We czwartek zamiast „Argonautów" — „Za oceanem", wodewil w 5 aktach. Występ p. Różyckiej.

Z teatru miejskiego piszą nam: Rozpoczęły się próby z 3-aktowej wesołej komedyi Hennequina „Wazon japoński" (M'amour), którą grano w Paryżu, w Wiedniu, Berlinie, a niedawno we Lwowie. W jednej z ról kobiecych ukaże się po raz pierwszy na scenie p. Romańska, uczennica p. Wł. Szymanowskiego, artysty teatrów warszawskich.

Ruska Hromada w Krakowie. Wczoraj o godzinie 3 po południu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowo zawiązanego akademickiego stowarzyszenia „Ruska Hromada". Zgromadzenie odbyło się w wszechnicy tutejszej. Z ramienia senatu wyznaczony przysłuchiwał się obradom prof. J. Tretiak. Zgromadzenie dokonało wyboru zarządu. „Ruska Hromada" nie posiada dotąd osobnego lokalu i siedzi komornem w lokalu „Proświty".

Ze zjazdu dziennikarzy w Lublanie. Związek słowiańskich Towarzystw dziennikarskich, w myśl uchwał zjazdu, już się ukonstytuował. Przystąpiło do niego Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie i trzy Towarzystwa czeskie. Wybrano wydział, w skład którego weszło sześciu Polaków, a dwunastu Czechów. Prezesem wybrany redaktor Chyliński, wiceprezesem redaktor Holeczek, sekretarzem p. Ceynek, skarbnikiem p. Kuffner. Z Polaków weszli do wydziału pp. dr Adam Bieńkowski, Teofil Merunowicz, Kazimierz Ostaszewski-Barański, Bronisław Laskownicki, Władysław Prokesch.

Wczoraj uczestnicy zjazdu zwiedzali gremialnie sławne pieczary stalaktytowe w Postojnie. Wspaniałe groty, oświetlone światłem elektrycznem, robiły imponujące wrażenie. Na dziś zapowiedziana dalsza wycieczka do Tryestu i Miramare.

Kursa majsterskie dla szewców. Wydział krajowy uchwalił na wniosek komisyi przemysłowej urządzić w roku bieżącym dwa szewskie kursa majsterskie. Pierwszy odbędzie się we Lwowie od 15 czerwca do 15 sierpnia, drugi w Krakowie od 15 października do 15 grudnia b. r. Kierownikiem tych kursów będzie, jak dotąd, wędrowny nauczyciel szewstwa, p. Celewicz. Nadzór i opiekę nad kursami wykonywać będzie imieniem Wydziału krajowego i komisyi przemysłowej, jak w latach poprzednich, inspektor przemysłowy p. Nawratil.

Śnieg majowy. W powiecie sochaczewskim w Królestwie Polskiem spadł we czwartek rano, między godziną 5 a 7, śnieg tak obfity, że pokrył ziemię warstwą na parę cali grubą, na krótko wprawdzie, gdyż niebawem wyjrzało słońce i śnieg zginął. W każdym razie śnieg w dniu 15 maja należy do zjawisk niepowszednich.

Z Kołomyi. Roboty około miejscowego dworca kolei żelaznej są już na ukończeniu. Budowa przedstawia się bardzo ładnie i odbiega znacznie od powszechnego wyglądu naszych stacyj kolejowych.

Samobójstwa włościan. Czterdziestopięcioletni gospodarz gruntowy w Nawsiu, powiatu ropczyckiego, Wojciech Ozga, uwiązawszy sobie kamień do szyi, rzucił się przed kilku dniami w zamiarze samobójczym do studni. Jakkolwiek natychmiast pospieszono z ratunkiem i wydobyto desperata jeszcze żywego ze studni, mimo to nie zdołano utrzymać go przy życiu, gdyż Ozga w kilka minut, prawdopodobnie wskutek uduszenia, zakończył życie. Powodem samobójstwa był, według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozstrój umysłowy.

W gminie Niżatycach pozbawiła się w tych dniach życia, rzuciwszy się do wezbranej rzeczki zwanej „Mleczko", tamtejsza włościanka Agata Zając. Zwłok samobójczyni dotychczas nie zdołano odszukać. Powód samobójstwa niewiadomy.

Spór majątkowy na noże. Włościanin w Lubieńcach, Iwan Kowałyk, od dłuższego czasu pałał nienawiścią do swego krewnego, Fedka Krawca, z powodu rozmaitych sporów majątkowych. Onegdaj spotkawszy Krawca na drodze, rozpoczął Kowałyk z nim sprzeczkę, która wkrótce zamieniła się we wzajemną bójkę. W czasie bójki Kowałyk dobył noża i rozpruł Krawcowi brzuch, zadając mu prócz tego dwa jeszcze pchnięcia w plecy. Stan Krawca jest groźny. Kowałyka aresztowała żandarmerya i odstawiła do więzienia śledczego tamtejszego sądu.

Tragedya rodzinna w Wiszence. W wczorajszym numerze zamieściliśmy w wiadomościach telefonicznych notatkę o sensacyjnem morderstwie w Wiszence pod Lwowem. Dzisiaj wiadomości te uzupełniamy następującemi szczegółami:

Trzy mile za Janowem koło Lwowa leży wieś Wiszenka. Majątek odziedziczył po ojcu Franciszek Stanek i słynął w całej okolicy jako znakomity gospodarz, człowiek spokojnego umysłu, trzeźwy i oszczędny, jedynie myśliwstwu oddawał się z zapałem. Siedm lat temu ożenił się z panną nie bogatą, gospodarną i przystojną. Z małżeństwa tego pochodziło troje dzieci, najstarsze liczące lat pięć. Stosunki majątkowe Staneka uchodziły za świetne, niedawno temu kupił nowe dobra ziemskie, warto ści kilkukroć. Wtem niespodzianie w poniedziałek Świątek Zielonych rano, miasteczko Janów, gdzie Stanekowie byli powszechnie znani i gdzie utrzymywali od dawna stosunki towarzyskie, zostało zaalarmowane okropną wieścią, że całą rodzinę Staneków wymordowano.

Przedstawiano tę sprawę w rozmaity sposób, aż nareszcie tyle zostało stwierdzonem przez osoby, które były na miejscu i przez komisyę sądową, która jeszcze w ciągu przedpołudnia tam podążyła, że Stanek sam zastrzelił żonę, dzieci i siebie w niedzielę późnym wieczorem. Dzieci starsze już były zasnęły, z najmłodszem na ręku przechodziła pani Stanekowa właśnie przez próg sypialni, gdy mąż jednym celnym strzałem w głowę położył ją trupem, poczem i maleństwo drugą kulą również w skroń wymierzoną. Dwoje dzieci już śpiących zabił w tenże sposób, do chłopczyka najstarszego strzelił dwa razy. W rewolwerze sześciostrzałowym tkwił jeszcze jeden nabój. Wtedy usiadł Stanek na fotelu i strzelił sobie w głowę; kula utkwiła w czaszce, ale nie spodowała śmierci. Zabójca miał jednak tyle siły i stanowczości, że teraz karabinem obok stojącym wypalił sobie w pierś i padł nieżywy.

Nikt w całym domu o tem wszystkiem, co zaszło, nie wiedział. Dopiero rano o godzinie 5 służąca, prosta dziewka chłopska, weszła do pokoi i widząc panią zakrwawioną na ziemi leżącą, powróciła do kuchni i narobiła hałasu, wołając pomocy i sądząc, że pani nagle zachorowała. Dopiero teraz lokaj udał się do pokoi państwa i odkrył się widzom straszny widok: cała rodzina zamordowana, pan sam leżący w ogromnej kałuży krwi. Powody okropnej zbrodni wyjaśnia pismo Staneka, pozostawione na biurku. Podaje tam, że przy nabyciu nowego majątku został w niesłychany sposób oszukany, że wobec tego przewiduje swoją ruinę majątkową, a nie chcąc, aby on i rodzina jego popadli w nędzę, postanowił siebie i ich zgładzić ze świata.

Widocznie grożąca wielka strata — sprawcę jej wymienia pismo Staneka — wprawiła umysł zabójcy i samobójcy w tak niesłychane rozdrażnienie, gdyż o właściwej ruinie majątkowej, przynajmniej według zdania znających dosyć dobrze stosunki denata, mowy być nie mogło.

Sułtański podarek otrzymał w tych dniach redaktor moskalofilskiego „Hałyczanina" od akademików ukraińskich z Krakowa. Poleconą posyłką przesłano mu sznur z następującym listem, ogłoszonym przez „Hałyczanina": „Gosudarju!! (panie) otsej (ten) sznurok kupyły krakiwski prawnyki, posyłajut filiozofy, a wsi żełajut, szczoby tebe uże raz wyrwało! „Ruckii" mładency probuwały jako i z pryhylnosti do Was kazały, szczo wyderżył. A my prosymo Was zapyszit w zawiszaniu toj sznurok i druhym człenam redakcyi! Bo nas ne stane wsim posyłaty." Nagroda to za ostre artykuły przeciw młodzieży ukraińskiej. Sznury takie posyłali sułtanowie baszom i wezyrom, jako rozkaz przeprawy na drugi świat.

Konkurs na gorset. Redakcya „Dobrej gospodyni" w Warszawie ogłosiła konkurs na pomysł gorsetu, najbardziej odpowiedniego pod względem hygienicznym i ze ścisłem zastosowaniem do ustroju fizycznego kobiety, z nagrodą w sumie 150 rs. Termin nadsyłania wzorów z objaśnieniem oznaczony na 1 września r. b. Skład sędziów stanowią: dr Lipińska, dr C. Barszczewski, dr B. Jakimiak, dr J. Jędrzejewski, dr Skowroński, pp. Bąkowska, Skwarecka, Glińska, Kossobudzka i Kuczalska.

O tytuł inżyniera. Na posiedzeniu dnia 14 bm. uchwaliła stała delegacya kongresu austryackich inżynierów i architektów wnieść do Rady państwa petycyę, w której stanowczo oświadcza się przeciwko żądaniu absolwentów szkół przemysłowych, ażeby im przysługiwał tytuł inżyniera. Petycya oświadcza się również przeciwko udzielaniu tego tytułu tak zwanym technikom asekuracyjnym.

Katastrofy. Na dworcu kolei w Neuss (Prusy) pociąg towarowy najechał z boku na pociąg osobowy. Wykoleiło się, a potem przewróciło 8 wozów, przyczem jedna osoba została zabita, 4 osoby odniosły ciężkie rany, a 44 lekkie.

Z Coal-Creek w Stanach Zjednoczonych donoszą, że w kopalniach węgla Fraternville i Thistle powstał wybuch gazów, skutkiem którego 150 górników poniosło śmierć. Jeden tylko zdołał się uratować.

W Goljad, w Stanie Texas, orkan zburzył trzy kościoły i 100 domów. Poniosło śmierć 90 osób, a około 100 zostało zranionych.

Podczas nabożeństwa w kościele katedralnym w niedzielę Zielonych Świąt, rzucił się cieśla Józef Rabe, w przystępie obłędu z okrzykiem: „pali się" w tłum, zapełniający kościół. Wywołało to panikę w zbitej masie pobożnych. Biskup przerwał mszę, a ludzie rzucili się do drzwi, przyczem wiele osób odniosło ciężkie i lekkie uszkodzenia.

Wskutek ciągłego deszczu wystąpiła Cisa i zalała kilka miejscowości w komitacie Ugocsar, przyczem wyrządziła wielkie szkody w zasiewach.

Sensacyjne aresztowanie. W Dreznie przyaresztowano 65 osób, należących przeważnie do najwyższych sfer towarzyskich miasta. Policya dokonała aresztowania z powodu zarzutu zbrodni przeciw moralności. 3 kobiety już zmarły.

Sprawa pani Humbert. W niedzielę w nocy nieznani sprawcy włamali się do zamku pani Humbert w Melun i zabrali cenne bardzo obrazy, wyciąwszy je z ram. Skradli dwa obrazy Corota, krajobraz Raffaelliego, obraz Diara, tudzież włoskie płótno przypisywane Rafaelowi, a szacowane na 200.000 franków. Ale ta kradzież była okolicznościowym interesem tylko, jak bowiem policya sądzi, złodzieje chcieli z opieczętowanej przez władze szafy wydostać rozmaite dokumenty, odnoszące się do sprawy Teresy Humbert. Otworzyli tylko szafę opieczętowana, innych zaś nie tknęli się. Znaleźli i zabrali mało ważne papiery, gdyż komisya sądowa zabrała po rewizyi ważniejsze dokumenty. W Melun uwięziono młodą elegancką kobietę, podejrzaną o współudział w tej kradzieży. W kufrze jej znaleziono 30.000 franków gotówką, a 90.000 w papierach wartościowych. Uwięziona odmawia wszelkich odpowiedzi.

Polacy w Ameryce. W ostatnich dniach kwietnia odbyło się, jak donosi „Zgoda" w Chicago, w polskiej 16 dzielnicy, zgromadzenie obywateli polskich celem naradzenia się nad sposobami oczyszczenia owej dzielnicy od zbrodniczych żywiołów. Zeszło się do 2.000 obywateli. Przemawiali pp. Kiołbasa, księża Rosiński i Kruszyński, alderman 16 dzielnicy Kunz redaktor „Dziennika Chicagoskiego" Neumann i adwokat Piotrowski. Wszyscy mowcy wskazywali na brak dozoru nad dziećmi i złe wychowanie, jako na główną przyczynę częstych zbrodni w polskiej dzielnicy. Była też mowa o potrzebie dozorowania niektórych szynków i lokalów, gdzie sprzedają lody i słodycze, o braku policyi, o złym zwyczaju niektórych wybitnych osobistości uwalniania przez swoje wpływy niedorostków, aresztowanych za wybryki. Mityng zakończył

Dla Przewielebnego Duchowieństwa „Kapelusze Rzymskie" poleca Zdzisław Zdanowicz Kraków, Sławkowska 8, vis-à-vis Hotelu Saskiego i Grand

się wybraniem komitetu bezpieczeństwa z 10 obywateli, który się ma zająć tą sprawą.

„Dziennik Chicagoski“ donosi w 7 dni po odbyciu wspomnianego zgromadzenia:

„Zeszłotygodniowy mityng i wybranie komitetu obywatelskiego w celu czuwania nad bezpieczeństwem publicznem w polskiej dzielnicy na północno-zachodniej stronie miasta Chicago zaczyna wywierać należyte skutki. Inspektor policyjny, Wheeler, przekonał się, że w tej dzielnicy istnieje 18 hal do tańca, nie mających odpowiedniej licencyi. Hale te nie są właściwie niczem innem, jak zwykłemi izbami, graniczącemi tuż z szynkownią. Wheeler kazał zamknąć takie „tancbudy“. Delegowano do nich często policyantów, lecz ci pełnili w nich służbę w taki sposób, że sami przewodzili w tańcu, zamiast czuwać nad moralnością rozbawionej młodzieży“.

W Pittsburgn w ciągn bieżącego miesiąca otrzymają święcenia kapłańskie dwaj polscy seminarzyści: Antoni Tarkowski i Jan Rykaszewski, tudzież Andrzej Pohonerec, Słowak.

Polacy, zamieszkujący 13 dzielnicę Pittsburga, wykupują domy i place od innonarodowców. Jak donosi stamtąd korespondent „Dziennika Chicagowskiego“, bracia Rafalscy wykupili świeżo dwóch Irlandczyków; obywatel Szwedowski buduje dom murowany, obyw. Drożyński buduje na dwóch parcelach ogromny dom. Jeszcze fundamentów nie wykończono, a już mieszkania wynajęto.

Zmarli. Franciszek Krzyszkowski, em. oficyalista dóbr br. tenczyńskiego, przeżywszy lat 84, zmarł w Krzeszowicach 20 b. m.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Ignacego Szajdzickiego dla Strzyżowa i dra Henryka Doeninga dla Biecza.

Minister skarbu zamianował adjunkta w głównej fabryce tytoniu w Winnikach, Stanisława Smigielskiego, sekretarzem ekonomicznym.

Konkursy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza konkurs na posadę lekarza kolejowego w okręgu lekarskim Kraków II, z terminem 15 czerwca b. r. do wnoszenia podań. Z posadą tą, która obsadzoną będzie od 1 sierpnia 1902, połączone jest honoraryum w kwocie 2600 K i 1000 K ryczałtu na fiakry rocznie.

Składki. P. Jan Grzędzielski złożył na gimnazyum polskie w Cieszynie 80 K, jako podatek narodowy od kuracyuszów Polaków w zakładzie dra Ebersa w Cirkwenicy.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 22 maja: „Florio i Flavio“.
W sobotę 24 maja: „Wazon japoński“, komedya w 3 aktach Bilbaus'a i M. Hennequin'a (nowość).
W niedzielę 25 maja: „Sen nocy letniej“.

Repertoar Teatru ludowego.

W piątek 23 maja wieczorem przedstawienie aranżowane przez Czytelnię dla kobiet.
W sobotę 24 maja: „Pogrzeb“, tryptyk sceniczny przez Kazimierza Laskowskiego.
W niedzielę 25 maja po południu przedstawienie dla włościan; wieczór: „Kaśka Karjatyda, melodramat przez Gabryelę Zapolską.

Z kalendarza. We czwartek 22 maja: Julii p. m., Heleny p. i Ryty p.; w piątek 23 maja: Andrzeja Boboli i Dezyderyusza b. w.; w sobotę 24 maja: N. P. M. Wspom. wiern.
Wschód słońca 22 maja o godzinie 3 minut 49, zachód o godzinie 7 minut 23; długość dnia godzin 15 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 maja dość pogodnie. Termometr doszedł od + 4·9 do + 17·7 C. Barometr idzie w górę. Dnia 21-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 738·6 mm, termometru + 10·0 C.
Wiatr północny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z sali sądowej.

Proces przeciw szpiegom.

Przemyśl, 20 maja.

Onegdaj rozpoczęła się przed sądem obwodowym w Przemyślu rozprawa przeciw 30-letniemu ślusarzowi Józefowi Zaleskiemu i 41-letniemu czeladnikowi murarskiemu Piotrowi Schusterowi o zbrodnię szpiegostwa.

Akt oskarżenia opowiada: Przed kilku laty otrzymały graniczne władze bezpieczeństwa poufne doniesienie, że Zaleski przekrada się przez granicę rosyjską, i że komunikuje się z tamtejszemi władzami. Przyaresztowano go więc w Przemyślu 25 listopada. Śledztwo wykazało, że Zaleski odbył służbę wojskową przy 10 p. p. i dosłużył się szarży kaprala, a następnie otrzymał jako inwalida pensyę roczną 120 koron. Otóż powziął on zamiar zużytkowania swych wiadomości, nabytych przy służbie wojskowej i w listopadzie 1894, przekradłszy się potajemnie przez granicę do Rosyi, ofiarował tamtejszym władzom swe usługi. Odstawiony pod strażą do sztabu generalnego w Kijowie, rozłożył na wstępie mapę okolicy Przemyśla, w którą wprzód własnoręcznie wrysował położenie fortów. Pierwsza zaliczka, przez Rosyę mu wypłacona, wynosiła tylko 100 rubli.

Odtąd kilka razy do roku przekradał się do Rosyi, zdawał obszerne relacye ze swych badań, dotyczących wszelkich możliwych szczegółów austryackiej obrony na wypadek wojny, sporządzając lub starając się o dokładne szkice, plany przedmiotów fortyfikacyjnych, rozmieszczenia pułków i t. d.

Celem uzyskania wiadomości, podtrzymywał stosunki z byłymi kolegami z wojska, maszynistami kolejowymi, słowem ludźmi, od których czegoś dla swych celów mógł się dowiedzieć. Z czasem nabył biegłości w rysunkach i tak bajecznej lokalnej pamięci, że z zadziwiającą dokładnością nakreślił cały szereg dróg, rzek, stacyj kolejowych, położenia kasarń i t. d., czego też i w śledztwie dał dowody. Gdy Zaleski wobec współwięźniów wyjawił, że również jego ojczym Piotr Szuster dostarczył mu planów i rysunków fortecznych miasta Przemyśla, zarządzono u Szustera rewizyę domową, poczem go również przyaresztowano.

Piotr Szuster, czeladnik murarski, pełnił służbę w r. 1882 przy artyleryi polnej w Krakowie, a następnie do roku 1885 we Lwowie. W r. 1888 osiadł w Przemyślu i znalazł zajęcie przy robotach fortyfikacyjnych. Pracując wewnątrz „werków“, miał sposobność je poznać.

Otóż Szuster, jak sam przyznał, w r. 1894 wraz z Zaleskim przekradł się do Kijowa, gdzie demonstrował jeden z fortów przemyskich. Pierwsza zaliczka wynosiła 300 rubli.

W r. 1895 udał się znown Szuster z Zaleskim do Kijowa, udzielając sztabowi generalnemu dalszych wyjaśnień, a w r. 1896 zdradził w Kijowie całe urządzenie telefoniczne, ilość armat we fortach i t. d.

Obaj oskarżeni przyznają się do zbrodni.

Przemyśl, 21 maja. W rozprawie karnej o zdradę tajemnicy wojskowej zapadł w nocy wyrok. — Zaleski skazany został na 4½ roku ciężkiego więzienia, Schnster na 3½ roku ciężkiego więzienia.

Dział ekonomiczny.

Związek galicyjskich Kas oszczędności odbędzie we Lwowie 25 b. m. w gmachu galic. Kasy oszczędności I walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór 7 członków wydziału; 2) wybór 3 członków komisyi kontrolującej; 3) wniosek na oznaczenie wysokości wkładek; 4) referat p. dyrektora Gołąmba o regulatywie z r. 1844, pupilarne bezpieczeństwo książeczek wkładkowych, wzajemna lokacya między Kasami oszczędności, pożyczki wekslowe a skup weksli, wyjaśnienia z kont wkładkowych; 5) referat p. dyrektora Nikorowicza o rachunkach bieżących w kasach oszczędności; 6) referat p. dyr. Osolińskiego o opodatkowaniu Kas oszczędności; 7) referat p. dyr. Strzyżowskiego o rachunkowości w mniejszych Kasach oszczędności i ułatwienia przy drobnych pożyczkach hipotecznych.

Stan zasiewów w Austryi, według sprawozdania ministerstwa rolnictwa, przedstawia się jak następuje:

Trwający do połowy maja szkodliwy wpływ atmosferyczny oddziałał bardzo ujemnie na zasiewy ozime. Mrozy na Morawach, w Styryi i Krainie wyrządziły znaczne szkody w oziminach, zwłaszcza ucierpiało bardzo żyto na Morawach, Śląsku i w Galicyi wschodniej, a częścią także i w Czechach. Zasiewy jare są zupełnie ukończone, ale wskutek zimna i mrozów nie rozwinęły się, zwłaszcza jęczmień i rzepak wiele ucierpiały. Ziemniaki i buraki są również mocno uszkodzone. Uprawa buraków bardzo ograniczona. Chmiel nie rozwinął się, jak należy. Uprawa wina również pozostała w tyle; natomiast zbiory w Dalmacyi są bardzo dobre. Drzewa owocowe mocno uszkodzone, szczególnie w krajach sudeckich.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 20-go maja 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·30 do 20·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·50 do 15·90. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 14·20 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 17·60. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 7·60 do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurydza za 100 klg. od —·— do 13·70. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 maja.

Goście jubileuszowi na miejskiej strażnicy ogniowej. Wczoraj o godz. 10 rano przyjechali do gmachu miejskiej strażnicy ogniowej przybyli na otwarcie politechnicznej wystawy jubileuszowej goście. Inżynier miejski p. Brauek pokazywał i demonstrował gościom urządzenie gmachu i przyrządy, dyrektor zaś wodociągów miejskich p. Aleksandrowicz urządzenie hydrantów.

Ankieta ruska w sprawie założenia prywatnej wszechnicy ruskiej odbyła swe narady w niedzielę pod przewodnictwem ks. Taniaczkiewicza. Obrady zagaił prof. Hruszewski. Ankieta oświadczyła się przeciw założeniu prywatnej wszechnicy i zbieraniu funduszów na kształcenie przyszłych docentów, gdyż i wszechnica i stypendya naukowe należą się Rusinom od rządu. Tego też domagać się od władz postanowiono i to drogą masowej akcyi politycznej w całym kraju. Natomiast zgromadzeni (przeszło 100 osób inteligencyi świeckiej i duchownych) uchwalili zakładać gimnazya prywatne ruskie, zwłaszcza w miastach, gdzie dotychczas nie ma jeszcze gimnazyów polskich. Uchwalono też zbierać narodowy fundusz polityczno-agitacyjny na polityczne broszury i inne cele agitacyjne, oraz urządzić składki na założenie wspomnianych gimnazyów. Wreszcie uchwalono, by „Narodnyj komitet“ w porozumieniu z komitetem zarządzającym funduszem akademików, zajął się zrealizowaniem uchwalonych na zebraniu projektów.

Zgromadzenie stróżów i wyrobników dziennych odbyło się onegdaj na placu Strzeleckim. Przewodniczył p. Hankiewicz, zwołał zaś zgromadzenie komitet partyi socyalno-demokratycznej. Po przemówieniach kilku mowców uchwalono kilka rezolucyj, jak uregulowanie stosunku dozorców domu do ich właścicieli, 8 godzin pracy, powszechnego i tajnego głosowania do Rady miejskiej, Sejmu i Rady państwa, przymusowego ubezpieczenia w kasach chorych i t. d. Pomimo rzęsistego chwilami deszczu, obradowano pod parasolami od godz. 2 do 5. Zgromadzeni po ukończeniu zebrania rozeszli się spokojnie.

(Telefonem).

Lwów, 21 maja. Ze Skolego donoszą tutaj, że onegdaj włościanie w Żupanie napadli na karczmę arendarza, wybili okna, wyrąbali drzwi i wylali cały zapas wódek, piwa i wina. Powodem tego było, że arendarz nabył wieś na własność od adwokata dra Byka, dotychczasowego właściciela. Arendarz ukrył się w stajni. Służbę jego pobito. Zawezwani żandarmi zastali już spokój. Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Skolem.

Lwów, 21 maja. Z Jarosławia donoszą tutaj, że żołnierz obrony krajowej, Staszewski, zabił w nocy z niedzieli na poniedziałek plutonowego huzara, Antoniego Gertnera, pchnąwszy go w pierś bagnetem. Audytor z Przemyśla, który prowadzi śledztwo, zarządził aresztowanie kilku żołnierzy.

Strejk techników skończony.

Lwów, 21 maja. Rektor politechniki ogłasza pismo, w którem kreśli proceder sprawy zakazywania wieców i przytacza w dosłownem brzmieniu odpowiedź ministra oświaty Hartla, daną w parlamencie na interpelacyę Koła polskiego.

Rektor pisze wreszcie:

„Dodatkowo, na wiadomość o zmownem opuszczeniu wykładów polecił mi telefonicznie JE. Pan Minister wyznań i oświaty wezwać pp. słuchaczów do natychmiastowego zaniechania dalszego zmownego opuszczania wykładów, z tem nadmienieniem, że gdyby to wezwanie nie poskutkowało, musiałoby nastąpić zawieszenie wykładów i zamknięcie szkoły ze wszystkiemi z tem ewentualnem zarządzeniem połączonemi skutkami“.

Lwów, 21 maja. Wczoraj w południe odbyło grono profesorów nadzwyczajne posiedzenie, które trwało do godziny 3.

W pół godziny potem wrócili wysłanicy młodzieży z następującem pismem, opatrzonem pieczęcią rektoratu:

„Wobec oficyalnego oświadczenia JMP. Rektora, że rozporządzenie ministeryalne z d. 15 lutego b. r. zostało cofnięte, prezydyum poufnego zgromadzenia zawiadamia szanownych kolegów, że uchwała z d. 15 b. m., odnosząca się do wstrzymania się od uczęszczaiua na wykłady, traci moc obowiązującą“.

We Lwowie d. 20 maja 1902.

Lwów, 21 maja. Słuchacze politechniki uchwalili w dniu wczorajszym uczęszczać znów na wykłady.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Zwiększenie funduszu gadzinowego.

Berlin, 1 maja. W Sejmie pruskim przedłożył rząd dziś projekt ustawy, domagającej się podwyższenia funduszu na cele kolonizacyi w Prusiech zachodnich i księstwie Poznaniu z 200 na 350 milionów marek.

Oprócz tego rząd domaga się uchwalenia 100 milionów marek na zakupno dóbr w Prusiech zachodnich i księstwie Poznańskiem na utworzenie domen państwowych.

Niepokojąca wiadomość.

Wiedeń, 21-go maja. Po wyjeździe cesarza Franciszka Józefa do Budapesztu, pojawiła się w pismach londyńskich wiadomość sensacyjna, iż pod kołami pociągu cesarskiego znaleść miano bombę dynamitową, którą na szczęście wczas powiodło się usunąć.

Teraz oświadcza „N. Fr. Presse“, na podstawie informacyj „z najlepszego źródła“, że wiadomość ta była zupełnie zmyśloną.

Pojedynek.

Wiedeń, 21 maja. Pomiędzy posłem wszechniemieckim Bergerem a adwokatem Mühlwerkiem odbył się pojedynek na pałasze pod ciężkiemi warunkami, w którym Berger odniósł ciężkie, Mühlwerk lekkie rany.

Ze zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Wiedeń, 21 maja. Pewne zdziwienie wywołał fakt, że na telegram wysłany przez prezydyum Zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Lublanie do ministra Rezeka nie nadeszła odpowiedź. Jak się teraz dowiadują, ministra Rezeka nie było w dniu tym w Wiedniu, nie wiedział o telegramie i z tej przyczyny nie mógł odpowiedzieć.

Lublana, 21 maja. Na bankiecie, jaki wczoraj odbył się na cześć dziennikarzy w grocie w Postojnie, potępiał Tressicz, Chorwat, w płomiennej mowie politykę antipolską Prus, mianowicie gwałty, popełniane na dziatwie polskiej i wspomniał obszernie o sprawie wrzesińskiej. Mowa jego wywołała potężne wrażenie i dała powód do gorącej manifestacyi uczestników zjazdu dla uczestników Polaków.

Tryest, 21 maja. W tutejszej czytelni słowieńskiej odbył się dziś bankiet dla uczestników zjazdu dziennikarzy słowiańskich. Prezes Czytelni Mandycz wzniósł toast na cześć wszystkich Słowian i braterstwa słowiańskiego. Odpowiedział na ten toast Chyliński podnosząc ideę miłości i sprawiedliwości.

Loubet w Petersburgu.

Petersburg, 21 maja. Wczoraj przybył tutaj o 10 przed południem prezydent francuskiej republiki na statku „Montcalm“. Równocześnie odbiła od jachtu „Aleksandra“ szalupa z generał admirałam w. księciem Aleksym i podpłynęła pod „Montcalm“. Po powitaniu przez admirała, wstąpił prezydent Loubet do szalupy i podpłynął do jachtu „Aleksandra“, na którego pokładzie car Mikołaj go oczekiwał. Gdy Loubet wstąpił na jacht, wywieszono do połowy masztu chorągiew rosyjską i francuską. — Car powitał serdecznie Loubeta, poczem przedstawiano świty. Wkrótce po godzinie 11 odpłynął jacht wśród okrzyków ludności do Peterhofu.

Petersburg, 21 maja. W wielkim pałacu w Carskiem Siole odbył się wczoraj wieczór ku czci Loubeta obiad na 300 nakryć. Car wygłosił następujący toast:

„Witając Pana, panie prezydencie, z całego serca, chcę dać wyraz nadziei, że pobyt pański wśród nas będzie dla Pana najlepszym dowodem uczuć, jednoczących Francyę z Rosyą. Obyś Pan wracał stąd z temi samemi wspomnieniami, jakie carowa i ja zachowujemy na zawsze w pamięci o dniach tak mile w zeszłym roku przepędzonych we Francyi. Panie prezydencie! wychylam kielich na pomyślność pańską i na wielkość i rozwój pięknego, zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego kraju“.

Orkiestra zaintonowała marsyliankę. Loubet odpowiedział:

„W. Ces. Mość! Przyjmując wasze zaproszenie, było mi szczególnie miło, że mogę W. Ces. Mości złożyć życzenia Francyi, która dla W. Ces. Mości stale przejęta jest owemi uczuciami, jakie niedawno miałeś sposobność poznać. Kilka godzin wystarczyło, bym mógł stwierdzić, jak bardzo zgodnie z sercem mojego kraju bije serce Rosyi. Francya będzie równie szczęśliwą wskutek tej zupełnej harmonii, niejako wzruszona odnowionem wspomnieniem, pozostawionem przez W. Ces. Mość i Jej Ces. Mość cesarzowę. Z całą wdzięcznością za zgotowane mi przyjęcie wznoszę toast na cześć W. Ces. Mości, Jej Ces. Mości cesarzowej, Jej Ces. Mości carowej Maryi Teodorówny i całej cesarskiej rodziny i piję na pomyślność rozwoju i wielkości Rosyi, szczerego przyjaciela i wiernego sprzymierzeńca Francyi!“

Dymisya Waldecka w Rousseau.

Paryż, 21 maja. Prezydent gabinetu, Waldeck-Rousseau, powziął zamiar jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ustąpić, ponieważ program jego już został wykonany. Waldeck-Rousseau zawiadomił o tem ministrów na końcu sesyi parlamentarnej, a prezydenta republiki w wigilię odjazdu jego do Rosyi. Obecny gabinet prowadziłby rządy aż do utworzenia nowego.

Paryż, 21 maja. Dzisiaj pojawiło się w dzienniku „Temps“ półurzędowe oświadczenie, że Waldeck-Rousseau poda się do dymisyi przy zebraniu się nowego parlamentu. Oprócz motywów natury politycznej podaje „Temps“ także jako powód dymisyi wzgląd na zdrowie Waldecka-Rousseau, które zostało podkopane w ostatnim roku jego urzędowania. Bourgeois, który zostanie prawdopodobnie prezydentem Izby deputowanych, ma otrzymać misyę utworzenia nowego gabinetu. Gdyby z powodów osobistych odmówił, wówczas misya ta zostanie powierzoną Fallières'owi.

Paryż, 21 maja. Waldeck-Rosseau zawiadomić miał prezydenta republiki dnia 12 maja o swoim zamiarze ustąpienia. Wówczas stanęła umowa, że o postanowieniu prezydenta gabinetu zostanie kraj zawiadomiony dopiero po powrocie Loubeta z Rosyi. Dymisya gabinetu nie zostanie więc oficyalnie ogłoszoną przed 28 bm.

Nowe wybuchy wulkaniczne.

Forte de France, 21 maja. Wczoraj o godz. 6 wieczorem spadł na miasto gęsty deszcz popiołu, przyczem słychać było silną detonacyę. Ludność w bezgranicznej panice uciekała we wszystkich kierunkach. Około 20.000 osób rzuciło się do ucieczki za miasto.

Porte de France, 21 maja. Równocześnie z deszczem popiołu poczęła płynąć z wulkanu Mont Pelée lawa z powstałego świeżo krateru. Woda w morzu poczęła się gotować od spływającej lawy. Okręty: amerykański Potomarin i angielski Infantigable, które przybyły po zwłoki konsulów amerykańskiego i angielskiego w Saint Pierre, musiały spiesznie odpłynąć na pełne morze.

Forte de France, 21 maja. Wylew zniszczył dziś przed południem miasto La Carbes. Ludność z Forte de France opuszcza masami miasto i udaje się do Gwadelupy i innych części wyspy, położonych w stronie północnej.

Fort de France, 21 maja. Onegdaj po południu w La Basse Pointe wystąpiła z brzegów rzeka i uniosła wiele domów. Około 50 domów stoi pod wodą. — Z ludzi nikt nie utracił życia.

St. Thomas, 21 maja. „Biuro Reutera“ donosi:

Wczoraj o godzinie 6 rano słyszano w kierunku południowo-wschodnim, gdzie leży wyspa Martynika, gwałtowne huki, silniejsze jak dnia 7 maja.

Pokój niepewny.

Londyn, 21 maja. Ostatnie wiadomości z Pretoryi brzmią znów bardzo pesymistycznie. „Daily Telegraf“ przypuszcza, że wojownicze usposobienie kilku wybitnych dowódców Boerów zdołało udaremnić namowy i perswazye zwolenników zawarcia pokoju, i że układy znów się rozbiją.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wnieśli interpelacye: Bojko i tow. do prezydenta gabinetu, jako kierownika min. spraw wewnętrznych, w sprawie urzędowania kierownika starostwa w Dąbrowie; Bomba i tow. do prezydenta gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie ograniczenia sprzedaży bydła na centralnym targu w St. Marx.

Ukończono rozprawy nad budżetem rolnictwa i przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń, 21 maja. Prezydent hr. Vetter zawiadomił na początku posiedzenia Izbę poselską, że p. minister sprawiedliwości nie może brać udziału w obradach nad budżetem jego ministerstwa, gdyż jak to sam prezydent Izby stwierdził, poddał się operacyi „antraxu“, a lekarze zalecili mu pozostanie w domu.

Posłowie Choc, Fressl i Mastalka wyrażają się ironicznie o słabości p. ministra sprawiedliwości.

Izba przechodzi z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Pos. Jabłoński mówi o nadzwyczajnym wpływie nowej procedury cywilnej i życzy sobie przeprowadzenia podobnych reform także i na innych polach ustawodawstwa. Mówiąc o Galicyi, opisuje mowca zły stan ksiąg gruntowych. Imieniem Koła polskiego wzywa mowca prezydyum, by ustawę o gminach katastralnych postawiło na porządku dziennym sesyi jesiennej Rady państwa. Ludność wiejska w Galicyi cierpi szczególnie pod ciężarem należytości za dostarczanie wezwań sądowych. Mowca domaga się zmiany postępowania w skargach o naruszenie posiadania, oraz przyspieszenia i potanienia postępowania spadkowego.

P. Jabłoński w swem przemówieniu wskazuje na przeciążenie sądów i domaga się zniesienia uchwalonej przez Izbę panów ustawy w sprawie urzędów pośredniczących. Bardzo potrzebną jest reforma ustawy opiekuńczej. Należy stworzyć organa, kontrolujące postępowania opiekunów i broniące interesów pupilów. Wkońcu domaga się pomnożenia sądów w Galicyi w myśl uchwały Sejmu galicyjskiego. (Oklaski u Polaków).

Przemawiał dalej poseł Korol, użalając się na upośledzenie Rusinów w Galicyi.

Poseł Baernreither domaga się przyspieszenia reformy wojskowej procedury karnej, jakoteż reformy procedury karnej dla zbrodniarzy młodocianych, dla których należałoby przynajmniej wydać, aż do czasu wypracowania nowej procedury karnej, nowelę do procedury karnej.

Wiedeń, 21 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiać jeszcze będzie w imieniu Koła polskiego pos. dr Doboszyński.

Wiedeń, 21 maja. Na podstawie porozumienia pomiędzy rządem a przywódzcami poszczególnych stronnictw ustanowiono następujący program pracy dla Rady państwa.

Obrady nad budżetem mają być ukończone do 24 b. m. Od 24 do 29 b. m. nie będzie posiedzeń ze względu na obrady delegacyi. Dnia 30 i 31 maja zbierze się zarówno Izba poselska, jak Izba panów. Od 2 do 7 czerwca znów nie będzie posiedzeń ze względu na delegacye, poczem od 9 do 14 czerwca ma być załatwiona reszta pozostałych jeszcze spraw i przedłożeń.

Wiedeń, 21 maja. Do prezydyum austryackiej deputacyi kwotowej nadeszło dziś „nuntium“ węgierskiej deputacyi kwotowej, zawierające znaną jej uchwałę, dotyczącą unormowania kwoty w stosunku $34^{4}/_{10}$ do $65^{6}/_{10}$ na czas od 1 lipca b. r. do 31 grudnia 1911 r.

Wiedeń, 21 maja. Austryacka deputacya kwotowa zbierze się w piątek o godzinie 11-tej w celu wyboru nowego referenta w miejsce zmarłego radcy Beera.

Wiedeń, 21 maja. Po załatwieniu budżetu wejdzie na porządek obrad Rady państwa jako pierwszy przedmiot przedłożenie, dotyczące terminowego handlu zbożem.

Wypłata dyet poselskich.

Wiedeń, 21 maja. Na mocy wyroku trybunału państwowego w Wiedniu w znanym zatargu posła Herolda z biurem Rady państwa o dyety, przesłał teraz rząd biuru płatniczemu Izby poselskiej rozporządzenie, ażeby w przyszłości wypłacało bez utrudnień dyety posłom, także za kwitami, nie w niemieckim języku wystawionemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Odznaczony za swoje wyroby medalami na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie

ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY
(wyłącznie dla pań i dzieci), oraz **SALON GORSETÓW w wielkim wyborze**
ZOFII WĘGRZYNOWICZ
przy ul. Floryańskiej L. 5, I. piętro.

Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju **Gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze), **Peloty dla robiet i chłopców** do lat 6, **Pasy brzuszne,** pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze ma wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne; hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. d.

Na żądanie Wielmożnych Pań bierze miarę w ich domach. 1268 1 10

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 21 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 683·— Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 705·—. Akcye Anglobanku 273·25. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Länderbanku 427·50. Akcye Bankvereinu 452·—. Akcye Bodencredit 953·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 693·—. Akcye kolei południowej 45·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 234·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 458·50. Akcye kolei Północnej 57 0 Akcye kolei Czerniowieckiej 588·50. Akcye Alpiny 408·50. Akcye Rima Muranyi 516·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1555·—. Akcye fabryki broni 328.— Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·75. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·45. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50 Losy tureckie 107·—. Marki 117·32. Ruble 253·5 0.
Usposobienie: Po spokojnym przebiegu usposobienie słabe.
Cukier (stale) 17·50, spirytus (bez zmiany) 37·8 Nafta bez zmiany.

Berlin, 20 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 214·95. Austryackie koleje państwowe ult. 149·—. Disconto comandyt. ult. 183·60. Towarzystwo handlowe ult. 152·50. Warszawa-Wiedeń ult. —·—. Tureckie losy ult. 112·50. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·15. Krótkie Nowy Jork K. 4·20·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·75. Konsolidacya K. 91·60. Lombardy ult. 14·60. Niemiecki bank państwowy K. 155·—. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 106·75. Warszawa krótkie K. 215·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 —	101 75
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 —

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Szczotki** do sukien i włosów. **Grzebienie** do czesania: szyldkretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe. **Grzebienie** fantazyjne francuskie i **Szpilki** do fryzur: rogowe, szyldkretowe i celluloidowe polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach: **Porębski & Zimler** Kraków, Rynek główny L. 8.

Podziękowanie.

Po długiej a ciężkiej chorobie, odzyskawszy zdrowie, dzięki umiejętnemu a sumiennemu leczeniu mnie przez P. **Dra Stanisława Boczara**, którego porady lekarskiej zasięgałem podczas mego pobytu w Krakowie, uważam za mój obowiązek wyrazić Mu na tej drodze z głębi serca pochodzące podziękowanie.

Kraków w maju 1902 r. 1263

Inż. *Bertold Tittinger*, komisarz budowy c. k. kol. państw.

Dzierżawy folwarku

60—100 morgów, poszukuje **Stefaniszyn** poste rest. **Jarosław.** 1254 1 5

Rutynowany kantorzysta

z ukończoną szkołą handl., poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje *Administracya „N. Reformy“ pod H. G. 1261.* 1261 1 2

Duży salon frontowy

z meblami lub bez, **do wynajęcia** przy ul. Basztowej pod Nr. 18, I. p. na prawo. Oglądać można od g. 3—6 po poł. 1264 1 3

Meble eleganckie

zupełnie świeże, do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość: **Ul. Krupnicza 7, II. piętro.** 1259 1 2

Chłopiec

z ukończoną drugą lub trzecią klasą gimnazyalną — znajdzie zaraz lub od dnia 1go lipca b. r. umieszczenie jako uczeń **w drogueryi w Oświęcimie.** 1256 1 3

Szparagi ogrodowe

w każdej ilości, po 50 ct. za 1 klgr., a odborom przez cały sezon znacznie taniej, nadto **szparagi cienkie** do zup po 20 ct. za 1 klg. — wysyła **Zarząd dóbr Zameczek**, p. Żółkiew. Adres: Olearczyk, Żółkiew. 1257 1 5

Restauracya z wyszynkiem

wszelkich napojów, z pokojami do śniadań, z bilardami, z trafiką, sprzedażą znaczków pocztowych i stempli, w celnym punkcie, w jednej z najruchliwszych ulic Krakowa — jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami **zaraz do odstąpienia.** Kapitał potrzebny do 8000 koron. — Zgłoszenia pod: **„Dobra sposobność Nr. 1260“** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 1260 1 3

KAMIENICA

pięknie zbudowana, na dwa piętra, według planów znanego architekta, położona do południa w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, z długiem Banku kraj., jest z powodu wyjazdu właściciela za cenę własną (21.000 złr.) do sprzedania. Gotówki wystarczy 4—5000 złr. Wiadomość: *Kraków, ul. Topolowa 16, drzwi 6.* 1251 1 3

WYBORNE

SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 6 koron opłatnie, **Goryojskie ozereśnie** w 5 klg. koszykach po 4 korony opłatnie za zaliczką wysyła 1262 1 8

W. REIN, Goryoya (Görz, Küstenland).

POSZUKUJĘ

PANNY

do sklepu papieru w Zakopanem, władającej językiem polskim, francuskim i niemieckim, od 1 czerwca lub zaraz. Zgłoszenia listowne proszę przesłać pod adresem: 1265 1 2

S. Ciszewski, Zakopane.

MAJĄTEK SKOMASOWANY

oddalony o dwie mile od kolei, a pół mili od powiatowego miasteczka, gdzie się buduje nowa kolej, obejmujący 638 m. obszaru, w tem 138 m. lasu, 150 m. łąk, 350 m. ornego pola, z dobremi budynkami, młocarnią konną, sieczkarnią w dobrym stanie, oraz karczmą — **jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania** po 130 złr. za mórg. — Chcę kupna mający zechcą się zgłosić do c. k. notaryusza **Sieleckiego w Jaworowie, lub do właścicielki pod adres: I. S., Wiesbaden, Kleine Wilhelmsstr. 5.** 1266 1 10

BACZNOŚĆ!

Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach

Józefa Różyckiego

we Lwowie, pl. Bernardyński 15, przyjmuje również krzesła do wyplatania

Listy pochwalne na żądanie. 1006 15 40

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; **w Bochni** Jan Michnik, drogueryja; **we Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać **„Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“** 48 42 0

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego udziela 670 18 0 *Marya Dumaire* w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 40 104

ZAWOJA

pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto liczniego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka, kreślę się z poważaniem 1209 3 18

S. Brüll w Zawoi.

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 987 11 20

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	5 sztuk	16 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10 „	16 „
Gwoździki olbrzymie	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe	10 „	2 „
Gwoździki remontujące	10 „	6 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie. 1262 1 8

Fr. Spora

wywóz gwoździków 951 8 0

Klatovy (Klattau) Czechy.

TRENCSIN-TEPLITZ

KĄPIELE SIARCZANE w GÓR. WĘGRZECH od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. mułem** przeciw

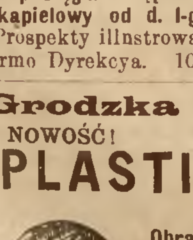
gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Zętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich“, „pod słoniem“ dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu za 6 koron całe dziennie utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony za kąpiele** (bez bielizny) i pokój. — Codziennie koncerty, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy sezon **kąpielowy od d. I-go maja do końca września.** Prospekty illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1071 9 10

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 1143

FOTO - PLASTIKON



Za nową stanowną dyrekcyą **Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.**

Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od dnia 18go do 24go maja 1902 r. *przedstawiona serya, która zainteresować musi każdego Europejczyka:*

Jawa-Sumatra

(kolonie Holenderskie).

Serya ta przedstawia wiernie liczne widoki i sceny z życia sułtana i mieszkańców tego kraju.

Clayton & Shuttleworth

w Krakowie, Rynek główny l. 34,

polecają na obecny sezon:

Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana, Tiger amerykańskie i Hollingsworth Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki. 1098 4 8

Cenniki za darmo i opłatnie.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 66 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9.—

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 9 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

„Maryówka“

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY POD LWOWEM.

Przyjmuje chorych od 15 maja.

Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu i t. d. 1162 3 12

mułem Fango z Battaglii.

Urządzono salę do nauki chodzenia **tabetyków** metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono **kąpiele gazowe.**

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski**, kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, ul. Akademicka Nr. 28.

Nowość!! Niezrównane!

Proszę żądać

Geislera

Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W każdem gospodarstwie, w każdym domu niezbędne.

Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust. Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

SKŁADY: **w Krakowie:** *J. Barberowski, Ant. Hawełka c. k. nadw. dostawca, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Zwięzek handlowy „Kółek rolniczych“;* **na Zwierzyńcu:** *Filip Spitzel;*

w Białej pod Bielskiem: *Geyer & Ranfft, Fr. Gall i B. Petrasch;*

w Bochni: *Józef Moser;*

w Chyrowie: *Jan Strzelecki;*

w Drohobyczu: *Karol Arway i Teofil Jabłoński;*

w Jarosławiu: *Feliks Gregor i A. Tumidajski;*

we Lwowie: *Kazim. Adamski, Wł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrych & Kahany, Katolicki sklep „Jedność“, Krulikiewicz & Kuczek, Spółka konsumc. urzędników, Wł. Kozłowski, Henryk Mayer, St. Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kaz. Piątkowska, Józef Proksz, Wojciech Szkowron, Stow. spożywcze urzędników c. k. kolei, Józef Warna, O. T. Winkler i Syn, Związek handlowy „Kółek rolnicz.“;*

w Nowym Sączu: *J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy;*

w Nowym Targu: *J. Mandel;*

w Oświęcimie: *Józef Moser;*

w Przemyślu: *Tadeusz Cieślinski, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozmiłowska, Julian Szancer;*

w Rzeszowie: *Mieczysław Postępski;*

w Samborze: *Wład. Szlagor i Jan Zacharski;*

w Sanoku: *A. Dzuganowski;*

w Stanisławowie: *Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Towarzystwo kolei;*

w Stryju: *Kasprowicz & Wąsowicz;*

w Tarnopolu: *E. Frantz i M. Ostrowski;*

w Wadowicach: *Teofil Kluk;*

w Zakopanem: *J. Fabian Słowik i Spółka handlowa;*

w Żywcu: *A. Pawluszkiewicz.* 1208 2 10

KONCESYONOWANY

Zakład sprzedaży i kupna

913 **ma do sprzedania:** 10 0

Automat muzyczny „Apollo“, Fortepiana i Pianina, Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie. Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Bicklów Machowska, **Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.**



Jeżeli gdzie niema składu wysyła wprost. Próbki za darmo.

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwo do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, **na piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół., Cheb** (Eger i. B.) — Dostać można **w Krakowie u firmy Reim i Spółka.** 889 13 28



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej 1176 2 3

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW, Rynek gł. 37, linia A-B.

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów. — Cena 2 korony.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 66 16 0

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz“ w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 31 36

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 12 84

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i nważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

Myję moje dziecię mydełkiem **„Savon-Bébé“**, zwanem szkiem znanym **„Poudre-Bébé“** a zasypuję proszkiem pod nazwą: **„Mimoza.“** wyrobu fabryki kosztuje 60 hal. **„Savon - Bébé“** kosztuje 60 hal. **„Poudre-Bébé“** W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 16 0



ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli. wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 17 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

NIEMA JUŻ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny

Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.

Żądajcie za darmo broszurki

Dra M. Reimanns, Valkenberg 127 (Holandya).

Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 1250 2 10



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 24 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**